

## Godzina Święta – Samotność JEZUSA i nasza samotność

Śpiew na rozpoczęcie Godziny Świętej: .....

**OSOBA I:** - Sław języku tajemnicę Ciała i najdroższej Krwi, uwielbiaj duszo moja Syna Bożego, obecnego w Eucharystii. On „uczynił dla słabych swe Ciała pokarmem, a Krwi swojej czarą napoił strapionych. I wtedy powiedział: Weźmijcie ten kielich, wszyscy się z niego napijcie” (z hymnu brewiarzowego). Od tego momentu chlebem aniołów posila się człowiek, by nie ustać w drodze.

Przychodzimy przed Twój Święty ołtarz Panie Jezu, tu, gdzie bije Twoje Eucharystyczne Serce... Przychodzimy, by Cię uwielbić, nasz najdroższy Boże i Panie, zapewnić Cię o naszej wierności i miłości. Przychodzimy, by się Tobą nacieszyć i byś Ty mógł nacieszyć się nami. Chcemy powiedzieć Ci o naszej tęsknocie do Ciebie. Przynosimy Ci samych siebie i nasze sprawy. Pragniemy z miłością czuwać przy Twoim Sercu, byś nie czuł się samotny.

Jeżeli jednak popełniliśmy jakąś nieprawość przed Twoim Obliczem, to przynosimy nasz smutek, ból i żal, składamy to u Twoich stóp i prosimy, byś dobrą dłonią przekreślił „co było” i umocnił w nas pragnienie miłowania Ciebie.

Daj nam Panie taką wiarę, byśmy w tym chlebie, rozpoznawali Ciała, które wisiało dla nas na krzyżu.

Daj nam taką wiarę, byśmy w tym kielichu wina, rozpoznawali Krew, która z Twego boku spłynęła, jako życiodajny napój.

Daj nam taką wiarę, byśmy Cię szukali spragnieni i głodni Twej bliskości.

Daj nam taką wiarę, byśmy w tych znakach chleba i wina potrafili oczami duszy dostrzec Twe żywe, bijące miłością Serce.

Daj nam taką wiarę, by nasze serca biegły zawsze tam, gdzie jesteś Ty,

Daj nam taką wiarę, która każdego dnia pomoże nam odwzajemnić miłość Twego Serca.

O, Panie: - Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże!

Dusza moja pragnie Boga,  
Boga żywego.

**(dłuższa chwila ciszy.....)**

**Będziemy powtarzać:** - Tobie chwała na wieki,

Serce Jezusa, Ty pragniesz zamieszkać w „domu naszych serc”,

Serce Jezusa, Ty przychodzisz w swoim słowie, by nas uczyć dróg Pańskich,

Serce Jezusa, w Eucharystii, umacniasz nasze słabe siły,

Serce Jezusa, tylko w Tobie i przez Ciebie możemy spotkać Ojca,  
Serce Jezusa, Ty jesteś Skarbem naszego życia,  
Serce Jezusa, Ty pragniesz doprowadzić nas do szczęśliwej wieczności w Domu Ojca.

**Śpiew:** - - Serce Jezusa proszę najgoręcej, spraw, niech Cię co dzień,  
kocham coraz więcej / 3x

+ + + + +

**OSOBA II:** - Nocna pora. Opustoszały uliczki Jerozolimy, w oknach domów gasną ostatnie lampy oliwne, jest bardzo cicho i tylko lekki wiatr szeleści w młodych liściach oliwkowych drzew. Przechodzę ciasnymi kamiennymi uliczkami i kieruję się ku jednej z bram miasta, dziś nazywaną Bramą św. Szczepana. Idę powoli w kierunku wzniesienia zwanego Ogrodem Oliwnym – to z powodu rosnących tam licznych drzew oliwkowych. Kilka chwil wcześniej tę drogę przemierzył nasz Pan, Jezus Chrystus w towarzystwie apostołów.

Tak, gdy Wieczera paschalna dobiegła końca, Pan rzekł do nich: wstańcie, chodźmy i udali się w kierunku Getsemani.

+ + + + +

Ten otaczający całą przyrodę spokój, okazał się tylko pozornym spokojem. W tej wieczornej ciszy wyczuwało się coś dramatycznego, coś wyjątkowego..., czuło się jakby los świata zależał od wydarzeń tego wieczoru.

I nagle w sercu ogrodu, w bladym świetle księżyca widzę przejmujący obraz: oto Pan leżący na ziemi, drżący na całym ciele prowadzi rozdzierający serce dialog z Ojcem. Podchodzę bliżej...; o mój Boże, jak Ty wyglądasz!? Pot i krew i łzy spływają po twarzy..., wydajesz się prawie niepodobny do siebie... i usta spieczone jak w gorączce... i dłonie boleśnie splecione i to wzdychanie głębokie, przejmujące biegnące aż do niebios bram.

Gdzież są Twoi towarzysze, przyjaciele wybrani?

Ach są! Tylko nie z Tobą. Gdy Ty konasz w bólu ogromnym, oni zasnęli... . Pozostajesz więc zupełnie sam ze swoją trwogą. Nie pomogła nawet Twoja gorąca prośba o modlitwę i czuwanie, skierowana do nich w tym decydującym czasie – a to istotnie był czas decydujący o losach świata. Ci, których powołaniem było trwać przy Tobie – bo przecież powołałeś ich w tym celu, aby Ci towarzyszyli – właśnie ci umiłowani tak boleśnie zawiedli... . Oni, którym zaledwie kilka godzin temu umywałeś nogi, uciekli... - opuścili Cię i uciekli. Jeden z nich uciekał owinięty tylko w prześcieradło. A gdy próbowano

go pochwycić, porzucił płótno i zniknął w mroku. Teraz już pozostałeś samotny zupełnie.

+ + + + +

**LEKTOR:** - Gdybyśmy mogli usłyszeć Jezusową ocenę zachowania uczniów, prawdopodobnie do naszych uszu dotarłyby słowa: - „mieście dla nich miłosierdzie, nie osądzajcie ich tak surowo..., oni w tym momencie jeszcze niczego nie rozumieli. Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni takim samym sądem”.

Jednak rzeczywiście tak było, że gdy Jezus przeżywał najważniejszą walkę swojego życia, był otoczony śpiącymi przyjaciółmi..., a gdy się zorientowali, że niebezpieczeństwo wisi w powietrzu, wszyscy opuścili Go i uciekli. Tak, uciekli, mimo prośby, aby pozostali, czuwali razem z Nim i modlili się...

A jednak..., właśnie taki bieg rzeczy był zamierzony w planie Ojca. Właśnie tak miały wypełnić się Pisma. Musiał przejść i przez tę samotność, aby potem móc wejść do swojej chwały... . Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym, a To, co wydawać by się mogło całkowitą klęską, stało się początkiem ostatecznego zwycięstwa.

(chwila ciszy .....)

**Będziemy powtarzać:** - Wysłuchaj nas,

- Serce Jezusa, daj nam pewność wiary, że jesteś Bogiem, który stał się Człowiekiem i został przez Ojca posłany dla nas,
- Serce Jezusa, niech zaufanie do Ciebie sprawi, że będziemy przyjmowali sercem Twoje przesłanie i podążali za Tobą,
- Serce Jezusa – daj nam taką miłość, że dla Ciebie będziemy gotowi poświęcić wszystko: - pozycję społeczną, zdrowie, sławę, dobre imię itd.
- Serce Jezusa – daj nam łaskę uważnego słuchania Ciebie i gotowość wypełniania Twojej woli

**Śpiew:** - Kochajmy Pana...

**OSOBA III:** - Chodźmy teraz na Golgotę, pod krzyż. Któż tam czuwa przy Sercu Pana, któż swą obecnością ujmuje Mu goryczy osamotnienia? ... O Jezu najdroższy..., niewielu pozostało pod drzewem hańby..., - które w rzeczywistości **bramą do Raju nam się stało!** Oto zaledwie bolejąca Matka, umiłowany uczeń, który zdążył się zreflektować po

wcześniejszej ucieczce, no i kilka kobiet..., mój Boże niewielu prawdziwych przyjaciół było świadkami Twego ostatniego wołania z głębokości osamotnienia i ciemności: - „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił” (Mt 27,46).

Tak spełniają się słowa proroka Izajasza: „Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi... wzgardzony tak, że mieliśmy go za nic” (Iz 53,3).

Pan chciał być dla ludzi „wszystkim”, tymczasem oni uznali Go za... „nic”.

Czy może być samotność większa niż opuszczenie przez ludzi i przez Boga!?

**LEKTOR:** - Tak, Jezus doświadczył tego, co w życiu najtrudniejsze ..., opuszczenia przez Ojca. To była przeżycie najgłębszej samotności, niewyrażalnej samotności, z którą przyszło Mu się zmierzyć.

Ooo, grzechy ludzkie, wyście to sprawiły, że ten, który nie zna grzechu osobistego, pod ciężarem ludzkich grzechów pogrążył się w noc ciemną.

+ + + + +

To dla ciebie człowieku, byś ty był wolny od tego przerażającego ciężaru zła – Pan dobrowolnie wziął twoje brzemie na siebie.

W ten sposób Jego cierpienie, Jego opuszczenie, Jego krzyż stały się dla nas źródłem pokoju i szczęśliwego życia w obecności Ojca już teraz, na ziemi, a potem w wieczności.

**Będziemy powtarzać: Niech nasza wierność pocieszy Twoje Serce,**

- gdy jesteś marginalizowany lub wprost wyrzucany z życia publicznego,
- gdy niektórzy próbują wypaczyć tradycyjną naukę Kościoła,
- gdy wielu nie dostrzega Twojej realnej obecności w Eucharystii,
- gdy są tacy, którzy nie szukają Twojej przemieniającej miłości w sakramencie pojednania,
- gdy niektórzy mówią, że modlitwa to strata czasu,
- gdy Twoje Prawo jest lekceważone i deptane,
- gdy jesteś wyszydzany, wyśmiewany, zohydżany,

(dłuższa chwila ciszy .....)

**OSOBA IV:** - W każdym z nas jest zakorzenione pragnienie bliskości i przyjaźni z drugim człowiekiem. Chcemy mieć przyjaciela takiego, któremu można bezgranicznie ufać, który jest z nami i dla nas i nie zawodzi.

Takie pragnienie odczuwamy szczególnie mocno, gdy spotykamy się z brakiem zrozumienia, gdy nie możemy podzielić się z kimś swoimi uczuciami

lub gdy nie mamy do kogo zwrócić się o pomoc w rozwiązaniu ważnych problemów. Płacze nam wtedy dusza i smutek bezbrzeżny wkrada się do serca. Nie ważne, czy to samotność przez nas zawiniona, czy raczej dopuszczona przez Boże wyroki. Smutek i samotność przygniata jednakowo. Gdzie szukać ratunku i pocieszenia. Gdzie znaleźć przyjaźń, która nie zawiedzie, Gdzie znaleźć przyjaźń, która bez osądzania i potępiania pokaże przyczyny takiej sytuacji, ale też pomoże znaleźć drogę wyjścia i stanie się balsamem na cierpienia ducha? Gdzie?!

+ + + + +

- O, Panie, to Ty jesteś takim Przyjacielem niezawodnym, Lekarzem i Lekarstwem na smutki i samotność. To Ty opatrujesz rany serc złamanych, tak, jak nikt inny tego nie potrafi. To Ty jesteś miłosiernym Samarytaninem, który winem i oliwą miłości leczy nasze zranienia. Zapewniałeś o tym już swoją powiernicę, Małgorzatę Marię, gdy rzekłeś: - „**gdy ból i smutek zadadzą ci ranę, Ja sam balsamem pociechy się stanę**”.

- Ty nigdy nie opuszczasz człowieka w potrzebie. Tobie oddajemy nasze rany, nasz ból, naszą samotność...

+ + + + +

O, Panie, wtulam się w Ciebie - taki zbolały..., a Ty przygarniasz mnie do swego kochającego Serca... i doznaję ukojenia.

+ + + + +

Tak, Pan, w miłości wieczystej pochyła się nad nami, bierze nas na ramiona, jak pasterz bierze słabą owieczkę i będzie nas niósł. On rozumie nas doskonale, gdyż sam przeszedł drogę opuszczenia.

+ + + + +

Zjednoczenie z Twoim kochającym Sercem, daje mi siłę do przezwyciężenia wszelkich trudności, oschłości, cierpienia, niezrozumienia, samotności.

Niech zatem porwie mnie Twoja miłość, a będę w stanie pokonywać wszelkie przeciwności w przekonaniu, że wszystko mogę w Tobie, który nas umacniasz.

(chwila ciszy .....)

### Śpiew;

**Ref.** Jezusowi cześć i chwała, za miłości  
cud Niech Mu śpiewa ziemia cała, niech  
Go wielbi lud.....

1. On nam wskazał nieomylną drogę,  
On za owce swoje życie dał.

On przez krzyż zwyciężył śmierci trwozę;  
w nas nadzieję zmartwychwstania wlał.

2. On prowadzi nas do nowej ziemi,  
gdzie nie będzie cierpień ani łez.  
Choć krzyżową drogą z Nim idziemy,  
wiedzie tam, gdzie wieczne szczęście jest.

3. Więc dziękujmy Jemu z całej duszy,  
że się dla nas w małej Hostii skrył.  
Niech ta miłość serca nasze wzruszy,  
byśmy Go kochali z wszystkich sił!

+ + + + +

**OSOBA V:** - Czasem, gdy czuję się samotny, jak ten ptak na dachu i **bezwzględnie** wykrzykuję Ci swój ból i swoją samotność, Ty się nie gniewasz za moje pretensje..., sam nie wnosisz żadnych pretensji, nie czynisz mi wyrzutów..., lecz pochylasz się jeszcze niżej nade mną, a Twoja miłująca łza – owoc Twej samotności spada na moje udreżone serce i ratuje mnie od rozpacz. Jezu, jak dobrze, że jesteś. Twoja obecność jest dla mnie pocieszeniem.

Jest we mnie ta pewność wiary, że nie jestem w życiu sam. I z tą wiarą patrzę na Twój krzyż i trzymam się go jak kotwicy nadziei. Wiem, jesteś tuż obok mnie, jesteś ze mną, w dni pogodne i gdy noc ciemna w duszy: - **Ty jesteś.**

Czy tylko **obok** mnie jesteś!? **Więcej! We mnie jesteś!** Mieszkasz w sanktuarium mego serca i dlatego nigdy nie jestem sam. Noszę w sobie Twoje słowa, rozważam je i staram się ich strzec. A Eucharystia!? Brak mi właściwych słów, by wyrazić to, co czuję, gdy kapłańska dłoń podaje mi Tve Najświętsze Ciało..., brak mi słów, dlatego pożyczam sobie języka poety..., gdyż w nich odkrywam swoje osobiste pragnienia, uczucia i przekonania. Więc tak modlę się do Ciebie:

Niechaj Cię przyjmę, aby żadna ściana  
Ni tchnienie między nami już nie stało —  
Oto Krew Twoja w mojej krwi rozlana  
I Ciałem Twoim żyje moje ciało!

Tyś nie jest mną — a jestem pełny Ciebie,  
Jakbym nie sobą był — lecz Twym naczyniem  
I słyszę: głos Twój dźwięczy w moim śpiewie  
I czuję: oddech Twój z płuc moich płynie!

Nie ma mnie. Jesteś tylko Ty. Jam jest  
narzędziem  
I ślepo się poddałem — Tobą jestem!  
I Krew Twa źródłem w ciele się przelewa...

I coraz więcej Ciebie — każdym gestem  
Zakreślam Twoją wolę — nią dojrzewam —  
Ty, któryś był i jest, i będziesz!

(Wojciech Bąk)

**OSOBA VI:** - Chryste, Ty żyjesz we mnie.

Zjednoczenie z Tobą daje mi siłę do przewyciężenia wszelkich  
trudności, oschłości, cierpienia, samotności, pozornej Twej nieobecności.

Rzeczywiście zrozumieć, że niewielkie utrapienia obecnego czasu gotują mi bezmiar chwały.

Ponawiam więc moją prośbę: - niech porwie mnie Twoja miłość, a będę w stanie pokonywać wszelkie przeciwności w przekonaniu, że wszystko mogę w Tobie, który nas umacniasz.

**Będziemy powtarzać: - Twoja obecność koi mą samotność,**

- gdy wydaje mi się, że trudności przerastają mą głowę,
- **gdy czuję się samotny i nieszczęśliwy,**
- gdy trudno porozumieć się z najbliższymi w domu,
- **gdy umiera ktoś bliski, kochany,**
- gdy przyjaciele zawodzą,
- **gdy płaczę nad swoim grzechem i głupotą,**
- gdy duszę moją ogarnia ciemność,

**OSOBA VII:** - Samotnym bywa się także w tłumie, nieraz nawet wśród najbliższych pojawia się poczucie osamotnienia, wyrasta jakiś niewidoczny mur, który trudno jest przebić. „Wśród ludzi jest się także samotnym” (Mały Książę)...

Co robić w tedy, gdy samotność tak bardzo przygniata?

Idę wtedy do Ogrodu Oliwnego, by z Twojej samotności, która jednak pchała Cię w ramiona Ojca, zaczerpnąć dla siebie pewności Jego obecności. Idę na Golgotę, gdzie zawieszony między niebem i ziemią z **dna** samotności powierzasz się Ojcu... - w te miejsca się udaję by odkryć Ojcowską obecność, która widzi sens mojej samotności i ten sens odkrywać mi pomaga.

To z krzyża płynie pocieszenie dla każdej ludzkiej samotności. Panie Jezu najdroższy, Twoje opuszczone Serce najlepiej zna gorycz samotności. Tam na Górze Oliwnej myślałeś o mnie i tylu innych boleśnie przeżywających gorycz opuszczenia. Ty najbardziej samotny, z wysokości krzyża widziałeś wszystkie samotnie płynące łzy. Już wtedy byłeś z nami w chwilach naszej samotności, którą jeszcze przyjdzie nam przeżyć. Dziękuję za tę obecność mój osamotniony Boże.

Twoja miłująca obecność ucisza moje serce, bym z przekonaniem patrząc w Twe miłujące oczy mógł powiedzieć: **Jednak nie moja wola, lecz Twoja Ojciec niech się stanie.** I wtedy pokój nastaje...

Tobie Jezu najdroższy zawdzięczam tę zgodę i wiem, że bez względu na to przez jakie trudne doświadczenia trzeba będzie jeszcze przejść, Ty Chryste zawsze będziesz w nich ze mną. Nigdy nie będzie takiej sytuacji, w której nie byłoby Ciebie. Mój samotny, pokorny Boże, mam pewność, że zawsze mnie

znajdziesz - choćby na samym dnie doświadczenia osamotnienia, smutku, przygnębienia i własnej słabości.

W chwilach, a nawet całych dniach samotności idę przed Twój ołtarz Panie, by wpatrzeć się i wtulić w Twe żyjące w Eucharystii Serce. Tak Panie, wiem, Twoja miłość nigdy nie zawodzi, dlatego całą duszą lgnę do Ciebie. Ciebie zawsze chcę mieć przed oczami, na ustach i w sercu. Przy Tobie nie zachwieję się, ani nie załamie... , choćby napadnięto go zbrojnie, nawet wtedy ufność swą zachowam. Istotnie, szczęśliwy, komu pomocą jest Bóg, szczęśliwy, kto ma nadzieję w Nim pokłada, Bóg wiary dochowuje na wieki.

Panie, Tyś mi schronieniem i tarczą obronną, Boże mój Ciebie szukam całym sercem moim, za Tobą tęskni moja dusza i ciało.

**Śpiew:** 1. Jezus przez życie mnie wiedzie,  
daje mi silne swe dłonie,  
Kroczy przede mną na przodzie  
i drogę wskazuje mi wciąż.

2. On mnie obdarzył pokojem,  
duszę nieczułą poruszył,  
Miłość i radość dał swoją  
i w serce nadzieję mi wlał.

Ref.: Jezus jest mym Przyjacielem,  
Jezus jest obrońcą mym,  
Jezus jest mym Zbawicielem,  
zawsze chcę przebywać z Nim.

3. Krzyża ciężkiego ramiona  
gniotły Mu barki straszliwie,  
Potem za grzechy me skonał,  
bym jeszcze zbawienie mógł mieć.

(Jeżeli możliwe, to zakończyć adorację modlitwą Psalmem, z podziałem na dwa chóry...)

### Modlitwa Psalmem

- Boże mój, Boże szukam Ciebie  
pragnie Ciebie moja dusza,  
za Tobą tęskni moje ciało,  
jak zeschnęła ziemia, spragniona, bez wody.(z Psalmu 63)

Dusza moja spoczywa tylko w Bogu,  
od Niego przychodzi moje zbawienie.  
On jedynie skałą i zbawieniem moim,  
twierdzą moją, więc się nie zachwieję.  
Dokądże będziecie napadać na człowieka  
i wszyscy go przewracać jak ścianę pochyloną,  
jak mur, co się wali?

i



Spocznij jedynie w Bogu, duszo moja,  
bo od Niego pochodzi moja nadzieja.  
On jedynie skałą i zbawieniem moim,  
On jest twierdzą moją, więc się nie zachwieję.  
Bogu jest zbawienie moje i moja chwała,  
skała mojej mocy,  
w Bogu moja ucieczka.  
Chwała Ojcu i Synowi  
i Duchowi Świętemu,  
Jak była na początku, teraz i zawsze  
i na wieki wieków. Amen. (z Psalmu 62)

W

**Śpiew końcowy: .....**

s. Helena Łukasik